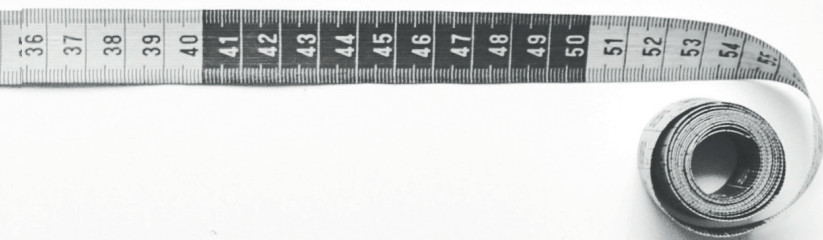


50/50

JACEK
MROCZEK



Redakcja:
Projekt okładki:
Korekta:

Rafał T. Czachorowski
Daria K. Kompf
Katarzyna Kusojeć

© Copyright by
© Copyright by

JacekMroczek
Fundacja Duży Format

Wydawca:

Fundacja Duży Format
skr. poczt. nr 47
U.P. Warszawa 148
03-295 Warszawa
www.fundacjadf.pl
www.poecipolscy.pl
biuro@fundacjadf.pl
tel. 22-127 59 45
ISBN 978-83-64530-97-5
Warszawa 2019

Ja jajko bez niespodzianki

w głowie mam tylko piosenkę
o Warszawie
że nędza i głód żadnych innych
decyzji imion obrazów nie pamiętam
grzesznie

pusty jak jajko bez niespodzianki
smerf wyprowadził mi się z brzucha
podrywać plastikowe pseudo-Barbie

popękała na mnie czekolada
i roztopiły uszy
nie słucham się
przepuszczam przez palce
siebie z polepszaczy

rozwijam zawijam
sreberko
gdy ciepło
gdy zimno

po pół wieku zostało ze mnie jajko bez niespodzianki
niedługo stanę w magazynie obok umarłych z przeterminowania
Mikołajów i zajęcy

niezdatny do spożycia
wierzący w recykling
produkt spożywczy

chleb umysłu piekę chleb umysłu
nad ranem z mozolnej mąki słów

bo rano

kobiety ziemię pozłocą śmiechem
pójdzie Miasto po bezdźwięcznych szynach
jeszcze słońce kuszące
upadnie
jak kostka co zawsze szóstką do góry

Zima

pamiętam że to było z Olą

na balkonie kończyliśmy lato
był wieczór
zimno nam wchodziło w skarpetki

pokrowce czarnej niepamięci
kładliśmy na ogrodowe meble

za drzewami
co umarły kilka dni wcześniej
stała zima
zwiad budował szron poranny
śliskie ulice szurały pod gumami kół
nie było trawy
poprzez beton wiały kałuże

kot i wrona zostały na dole
czekając na chodniku
by skapitulować
reszta uniosła
niepotrzebne głowy
na południe
ażyl mając tam gdzie się tłuką w kalifacie

nam noc pokaleczyła ręce i oczy
ostra jak szkło i twarda klaksonami

następnego dnia zrobiło się białe
miasto bezwładnie powolne
rozjeżdżała zima
i bezpieka przymrozków

poszliśmy na sanki wspominać zielone
gdy wracaliśmy
las turkotał nam pod płozami jak kości

Wieczór

czytam coraz mniej smakując litery
jak ziarnka pieprzu
na chrupiącej skórce pieczeni

niedzielne obiady miały swoje zalety
szepczą czarno-białe fotografie
internowane w zakurzonej walizce

przyprawiam wieczory wodą
bezsmaową przezroczystą
namiastką niegdysiejszych płynów

często mdli mnie na myśl wstań i idź

jak ptak co złamane skrzydło
chowa wstydliwie przy ciele

przyciskam do siebie nadchodzącą starość

spis wierszy

Ja jajko bez niespodzianki	5
Warszawa	6
Zima	8
Wieczór.	9
Sąsiad z dołu.	10
Koncert w Kulturalnej	11
Orzechy.	12
Bogowie	13
Aleppo grudzień 2016i	14
Brzeziński	15
Chcę do nieba	16
Jesień	17
Kiedyś	18
Krawiec z Kasprowicza.	20
Lody z kobiety	22
Moskwa	23
Podziałka miejska.	24
Poeta i żona poety	25
Pokaz.	26
Halina Poświatowska	27
Potem	28
Puste mieszkanie po zmarłym bracie.	29
W.	31
Czas.	34
Felietoniści	35
Fotografia	37
Jestem.	38
Jesteś.	39
Powązki.	40
Liście	41

Moja Polska	42
Moje miasto	43
Anioł Palec	44
Pożar Chińczyka	45
Pogrzeb Tomka	46
RODO	47
Sam	48
Szczęście	49
Agata	50
Nieżywemu	51
Oli zabawki	52
Wyspa Ty	53
19.04	54
Anja Rubik	55
Notre Dame	56
Pośmiertne	58
Wiosna – jesień	59
* * * [<i>fascynują mnie słowa</i>]	60
Słowa	61
Cień	62